

MONIKA WÓJCIAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ROSYJSKIE WĘDRÓWKI CZESŁAWA MIŁOSZA

Pierwsze spotkanie Miłosza z Rosją nastąpiło w 1913 roku. Wtedy to dwuletni chłopiec wraz z mamą przemierzył koleją transsyberyjską bezkresne przestrzenie kraju, by dotrzeć na Syberię, do Krasnojarska. Ojciec pojechał wcześniej, przetaił szlak i oczekiwał bliskich w mieście nad Jenisejem:

Koleją transsyberyjską jechałem do Krasnojarska
Z nianią Litwinką, z mamusią, mały kosmopolita,
Uczestnik przyobiecanej europejskiej ery¹.

Podróż trwająca wiele dni i nocy wiodła przez Petersburg. Rosyjska stolica nie pozostawiła wielu śladów we wspomnieniach poety. Miasto, które w tym czasie było kulturalną i intelektualną mekką, wrzało podskórnie. Zanim jednak wojna i rewolucja zmieniły jego imię, a także klimat, przy Placu Michajłowskim w legendarnej piwnicy „Bezpański Pies” spotykali się artyści, kompozytorzy, malarze, przyjeżdżali goście ze świata, cała ówczesna bohema. Swoje wiersze czytali tu Osip Mandelsztam i Anna Achmatowa, tańczyła Tatiana Karsawina, a Władimir Majakowski prowokował pasiastą koszulą i futurystyczną poezją. Trwał srebrny wiek kultury. Miłosz będzie w latach dojrzałych wracał do nadnewskiego grodu poprzez literaturę. Będzie szukał w jego architekturze i klasycystycznej formie klucza do zrozumienia powieści Dostojewskiego i poetyckich wizji Brodskiego. Wielokrotnie powtórzy, że literatura rosyjska zrodziła się nad Newą, w tym „najbardziej wymyślonym mieście na świecie”, gdzie historii uczą kamienie i prospekty. Tymczasem mały chłopczyk, nieświadomy rozpędzonych kół historii, zapamiętał z pobytu w Petersburgu — symboliczny, jak się zdaje, — obraz:

¹C. Miłosz, *Le Transsiberien*, „Zeszyty Literackie” 1985, nr 10, s. 6.

ROSYJSKIE WĘDRÓWKI...

[...] zobaczyłem — pisze — mój pierwszy samochód. Wzbudził we mnie, jak wiem z opowiadań, potężne namiętności. Z nogą na stopniu, uczepliwszy się drzwiczek, wydawałem przeraźliwe ryki, nie można było mnie oderwać, a szofer w liberii śmiał się. Żeby coś się pamiętało z tak wczesnego dzieciństwa, wydaje się nieprawdopodobne, a jednak przysięgłbym, że widzę brzeg chodnika i błyszczący lakier, albo raczej, że noszę w sobie aurę tego doznania².

Z Petersburga podróźni wyruszyli na Wschód, droga wiodła przez Ural, dalej krajobrazy stawały się coraz bardziej monotonne. Miłosz utrwalił w wierszu *Za Uralem (1913)* kolejne sekwencje wyprawy. Znał je z opowieści matki, może także „litewskiej niani”. W poetyckiej retrospekcji czytamy:

Dzień po dniu równina. Góry i znów równina.
Samowar szumi od rana. Kupcy w swoim coupé
Piją czaj z drewnianych malowanych czarek.
Archeolog Wałujew opowiada mojej matce o wykopaliskach w Mongolii³.

Współtowarzysze podróży, wspomniany Wałujew oraz niejaki Peterson, wiedli spory filozoficzne na temat zagadnień fundamentalnych: prawdy, wiary, dobra. Można domniemać, że rytmiczny stukot kół, syberyjski bezkres za oknem, czas względny i bezwzględny ekspedycji nastrojały refleksyjnie. Ponadto pociąg unosił pasażerów na Wschód, a więc w kierunku symbolizującym duchowe odrodzenie, ale też miejsce zesłania i kaźni. Wałujew i Peterson wyrażali ducha epoki, z zaangażowaniem i przejściem rozprawiali o potrzebie zniszczenia starego porządku, archaicznych form kultu, tradycji — kulturowej i filozoficznej. Przypominali bohaterów Dostojewskiego roztrzęsających „przekłete problemy”.

Peterson — jak konstatuje Miłosz — musiał znać pisma Nikołaja Fiodorowa. Filozof przepowiadał postęp nauki, który sprawi, że człowiek stanie się nieśmiertelny, a jego najważniejszym obowiązkiem będzie wskrzeszenie przodków oraz wszystkich żyjących dotąd na Ziemi. Weronika Miłoszowa, chociaż „była na pensji i słuchała wykładów Zdziechowskiego” nie rozumiała znaczenia i sensu dysputy uczonych. Nie wiadomo, czy włączała się do rozmowy. Nie wiadomo także, co działo się z Wałujewem i Petersonem w ciągu kolejnych pięciu lat. Pewne jest natomiast — pisze poeta — że „zarówno Wałujew jak Peterson mieli zostać rozstrzelani w 1918 roku”⁴.

² C. Miłosz, *Rodzinną Europą*, Czytelnik, Warszawa 1990, s. 41.

³ C. Miłosz, *Za Uralem (1913)*, w: tegoż, *Kroniki*, Znak, Kraków 1988, s. 49.

⁴ Tamże, s. 51.

W Rosji kończyła się epoka carów, nadchodziło nowe, był to zatem kraj znajdujący się na rozdrożu historii. Atmosfera panująca w Imperium musiała być napięta, przecucie przyszłości niejasne, dla jednych nastał dramatyczny w skutkach okres transformacji, inni entuzjastycznie oczekiwali na lepsze czasy. Jednocześnie trwał rozwój, zwłaszcza Syberia stanowiła przestrzeń do zagospodarowania, otwierała perspektywy, stanowiła wyzwanie. To właśnie w mieście nad Jenisejem, trzydziestoletni Aleksander Miłosz, absolwent Wydziału Inżynieryjnego słynnej Politechniki w Rydze, poszukiwał pracy i poprawy bytu dla siebie oraz swych najbliższych⁵. Wyjechał na roczny kontrakt rządowy, jego prawdziwą pasją jednak okazały się nie mosty, a syberyjskie pejzaże.

Nie troszczył się o zarobek, ale o używanie życia — co streszczało się w obliczeniach konstrukcji mostów i w jak najdłuższych wędrówkach, jak choćby rzeką Jenisej, następnie zaprzęgami renów i psów do ujścia tej olbrzymiej rzeki do Oceanu. [...] W Górach Sajańskich polował na jelenie, na dzikie gęsi w tundrze za kołem polarnym. Przeżywał swój okres eksploracji Syberii [...]. W grubych zeszytach oprawnych w czarną ceratę wpisywał wiersze-hymny na cześć tamtejszej przyrody⁶.

Miłosz po latach wspominał, że ojciec, doświadczywszy Syberii, nie mógł się odnaleźć w miejscach zaludnionych, brakowało mu też rosyjskiego rozmachu i dzikości, która ma zawsze romantyczny powab. Po powrocie poeta wciąż jeszcze odnajdywał syberyjskie ślady, na przykład w postaci zawieszanej nad stołem fotografii przedstawia-

⁵ Aleksander Miłosz studiował w latach 1902–1911. W czasie studiów, w 1909 poślubił Weronikę Kunatównę, „ pannę z sąsiedztwa”. O rodzicach i swoich narodzinach Miłosz pisze w wierszu. Kałnoberże należało do Stołypinów, którzy byli sąsiadami dziadków poety — Kunatów. Znajdujemy tu kolejny rosyjski wątek. W utworze czytamy:

„Jeżdżono na podwieczorki, odwiedzano się często,
Stołypin lubił młode Kunatówny.
[...] W 1909 roku
Wecia poślubiła studenta Politechniki Ryskiej.
W 1911 przyjechała do Szetejń żeby mnie urodzić.
Tego lata Stołypin pewno nie pojrzał na moją kołyskę,
Zajęty był myślą: że Rosja na pewno zginie
Jeżeli on, sam jeden, nie zdoła jej ocalić.
Wkrótce potem, we wrześniu, w Kijowie pojechał do teatru
I tam dosięgła go kula terrorysty.
Nikt, nawet mój dziadek, nie odgadł co naprawdę się stało”.

(C. Miłosz, *Jasności promieniste i inne wiersze*, „Zeszyty Literackie” 2005 nr 5, s. 21).

⁶ C. Miłosz, *Rodzinną Europą...*, s. 42.

jącej ojca wraz z Fridtjofem Nansenem — oceanografem i badaczem polarnym, inicjatorem wielu ekspedycji syberyjskich.

Poznaję ich. Stoją na pokładzie
Statku „Correct” kiedy wpłynął w ujście Jeniseju.
Ten czerniawy, w skórzanej kurtce automobilisty
To Loris-Mielikow, dyplomata. Ten gruby, Wostrotin,
Właściciel kopalni złota i poseł do dumy.
Obok szczupły blondyn, mój ojciec. I kościsty Nansen.
Fotografia wisi u nas w domu w Wilnie
Przy ulicy Podgórna 5. Obok słojuw
W których hoduje trytony. Co może stać się
W ciągu dziesięciu lat? Koniec? Początek? świata.
Mój ojciec, sprzed. Nie wiem po co jeździł
Latem 1913 w ponure pustkowia
Zorzy polarnej⁷.

Wiersz pochodzący z *Kronik*, zamieszczony został pomiędzy dwoma cytatami z książki Nansona *Through Siberia, The Land of the Future*. Podróżnik wyjaśnia w nich okoliczności i szczegóły ekspedycji, a także opowiada o losie zesłańców spotykanych podczas wyprawy. Epizod ten musiał mieć znaczenie dla poety, wiele bowiem wyjaśniał. Był przyczynkiem do charakterystyki ojca i świata sprzed rewolucji. Norweski badacz mieszkał kilka miesięcy w Krasnojarsku, zapewne Aleksander Miłosz, entuzjastyczny wielbiciel Syberii, miał okazje do częstych z nim kontaktów. Można wyobrazić sobie temperaturę rozmów, spacerów wzdłuż Jeniseju, dyskusje o miejscach oswojonych i pozostających jeszcze do odkrycia. Starszy, doświadczony i sławny już Nansen musiał być dla Aleksandra kimś wyjątkowym. Syberyjskie miasto otwierało, ale i poszerzało perspektywy.

A jakim miejscem był Krasnojarsk w 1913 roku? Co podczas wypraw męża porabiała Weronika z Kunatów Miłoszowa wraz z maleńkim dzieckiem? Czy była szczęśliwa z dala od rodzinnych Szetejń? Gdzie spacerowała z Czesławem, w jakim środowisku się obracała? Oglądając stare fotografie Krasnojarska, poczuć można ducha czasów, widać dynamikę zmian, w ciągu kilku lat miasto uległo licznym metamorfozom. Nad Jenisej przybyło wtedy wielu Polaków, wielonarodowe miasto otwierało podwoje dla przybyszów z różnych stron świata. W latach 1912 i 1913 w Krasnojarsku powstała elektrownia wodna i miejski wodociąg, pierwsze lampy zapaliły się w prywatnych domach, do mieszkań zaczęła dopływać woda. Działy już kina.

⁷ C. Miłosz, *Jasności promieniste i inne wiersze...*, s. 23.

Do teatru dramatycznego im. Puszkina przychodziły tłumy. Krasnojarskie pejzaże malował piewca Syberii Dmitrij Karatanow, bracia Awksientiew założyli orkiestrę instrumentów ludowych. Rozwinęła się oświata. Kwitł handel. Podobnych inicjatyw i zdarzeń można by wymieniać wiele. Miłoszowie byliby zapewne dobrymi przewodnikami po świecie tak od nas odległym.

Tymczasem po roku rodzina wraca do Wilna. Nie wiemy, co planowała na najbliższe miesiące i lata. Wszelkie jednak zamiary wykluczył wybuch I wojny światowej. Ojciec poety został zmobilizowany przez armię rosyjską i odtąd rodzina przemieszczała się wzdłuż linii frontu, a jej szlak wyznaczały plany dróg i wyrastające dla wojska mosty. Ta druga podróż do Rosji była zgoła inna niż poprzednia, Miłoszowie wiedli życie nomadów-tułaczy, po latach autor *Rodzinnej Europy* napisze:

W ciągu całego mego wczesnego dzieciństwa rzeki, miasteczka, krajobrazy zmieniały się z wielką szybkością. Ojciec, zmobilizowany, budował drogi i mosty dla rosyjskiej armii i towarzyszyliśmy mu w strefie przyfrontowej, prowadząc koczownicze życie, nie popasając nigdzie dłużej niż parę miesięcy. Często domem był furgon, czasem eszelon wojskowy, z samowarem na podłodze, który przewracał się, kiedy pociąg ruszył nagle. Taki brak osiadłości, podświadome poczucie, że wszystko jest prowizoryczne, wchodzi, jak mi się zdaje, w skład równań układanych w wieku dojrzałym i może być powodem lekceważenia dla państw i ustrojów. Historia staje się płynna, jest jakby transpozycją wędrówki⁸.

Z niemal czteroletniego pobytu w wojennej Rosji poeta utrwalił w pamięci kilka pojedynczych scen i ogólną atmosferę chaosu. Było coś ponętne w świecie wymykającym się logice, pełnym armat różnego kształtu, karabinów, namiotów, lokomotyw, marynarzy, samolotów, twarzy reprezentujących różne nacje, Kirgizów w chałatach do ziemi i Chińczyków z warkoczami. Rzeczywistość dzieciństwa wypełniały gry na temat walki krążowników i rysunki „gryzmołone” dziecięcą rączką, przedstawiające żołnierzy biegnących do ataku i wybuchające pociski. Wszystko w tym krajobrazie podporządkowane było jednemu tematowi – wojnie.

Bohaterami wojennego dramatu byli oczywiście żołnierze, rośli mężczyźni z „krótkimi kordelasami objijającymi się o uda”, w mundurach z pagonami, a także ci z rudymi brodami, które miło łaskotały i były „miękkie jak małpka, którą uszyto z gałganków”. To żołnierze okazali się „ukochanymi przyjaciółmi” kilkuletniego chłopca. Miłosz

⁸ C. Miłosz, *Rodzinna Europa...*, s. 45.

siadał im na kolanach i „dostępował rozkoszy obcowania”. Wreszcie nadszedł schyłek zimy 1916/1917, car Mikołaj II abdykował, trwała rewolucja lutowa 1917 roku. Mały Czesław otrzymał wtedy czerwoną opaskę na rękaw i wśród okolicznych dzieci szczyił się jej piękną barwą.

Po kilku miesiącach, jesienią, rodzina Miłoszów dotarła w okolice Rżewa. Zamieszkała w usytuowanym pomiędzy wioskami Szaporowo a Strojewo majątku Iwankowo, należącym od pokoleń do znamienitego rodu Jermołowów. Pałac, jak wspomina poeta, stał w parku schodzącym do Wołgi, a wysadzana brzoza aleja prowadziła do odległego o półtorej wiorsty Rżewa. W 1917 roku w majątku mieszkała ostatnia jego właścicielka — Olga Gubina, druga córka generała-porucznika Wiktora Jermołowa, wnuczka bohatera wojny napoleońskiej Aleksieja Jermołowa.

W suterrenach pałacu — wspomina noblista — mieściły się kuchnie wojskowe, środek zajmowała rodzina, w pokojach na strychu mieszkaliśmy my, to jest „bieżący” [...]. Z panami pałacu nie zawarłem przyjaźni i nie przeniknąłem do ich pokojów. Domena tajemnicza i niedostępna. Wyjątek stanowiła dobra staruszka, która zabierała mnie do siebie przez długi korytarz zastawiony kufkami. Pachniało tam kadzidłem, błyskały złocenia ikon i czerwono świeciły lampki oliwne z pływającym w nich knotem⁹.

Z zapisów archiwalnych wynika, że budynek dworski był murywany, trzypiętrowy, liczył dwadzieścia osiem pokoi. Ponadto w jego obrębie znajdowały się: kamienna kuchnia, piwnica, spichlerz, szopy, stodoła, murywane stajnie, drewniane zabudowania dla służby i pracowników, domek letniskowy, dwie banie, powozownia oraz oczywiście duży park. Można w miarę dokładnie odtworzyć wyposażenie i wystrój wnętrza. Kiedy po rewolucji majątek nacjonalizowano, miejscowi komisarze dokonali inwentaryzacji i konfiskaty mienia. Dokumenty zaświadczające o przejęciu posiadłości znalazły się w archiwum, dzięki nim można zrekonstruować obraz majątku. Miłosz, mający wtedy sześć lat, zapamiętał fragmenty tego obrazu. Czas był specyficzny, a sytuacja Miłoszów niejednoznaczna. Poeta tak oto powraca do tamtego okresu:

Jest zdumiewające, ile z aury jakiegoś kraju może przeniknąć w dziecko. Silniejszy niż myśl jest obraz, na przykład suchych liści na ścieżkach, zmierzchu ciężkiego nieba. W parku nawoływały się gwizdem, rewolucyjne patrole. Wołga

⁹ Tamże, s. 47–48.

była z czarnego ołowiu. Brałem na zawsze w siebie wrażenie utajonej grozy, niewyraźnych dialogów szeptem czy mrugnięciem oka. Pałac oczekiwał z rezygnacją na zapowiadane wymordowanie wszystkich jego mieszkańców, co nie oszczędziłoby prawdopodobnie jego przypadkowych rezydentów-uchodźców, i gęsto w nim było od lęku¹⁰.

Rżew z czasów rewolucji miał też inne oblicze. W szczelinie zdarzeń zdominowanych przez powszechne ruszenie rewolucyjnych armii Miłosz potrafił dostrzec zwyczajne i codzienne aspekty rzeczywistości. Jakby dla równowagi zestawiał dwa przeciwstawne światy:

Brałem też w siebie kopuły cerkwi na tle sino-czerwonego nieba z gromadami krążących kawek, bruki Rżewa, na których przejeżdżający wóz zostawiał smugę siemieczek z rozprutego worka, dzieci w uszatyh czapkach puszczone z krzykiem latawce¹¹.

W pamięci poety zachował się również portret dwunastoletniej dumnej i wyniosłej Leny. Po dziewczynkę codziennie rano zajeżdżał przed ganek powóz ze stangretem na koźle, który odwoził ją do szkoły w Rżewie:

Stałem wtedy z boku i przełykając ślinę, — wspomina poeta — kontemplowałem szyję nad marynarskim kołnierzem. Nie przeszkadzało mi to, że podziwiana miała piegi i krosty. Ale wszystko było niejasne. Naokoło słyszałem bez ustanku: „Lenin, Lenin” i ten dźwięk nie znaczył nic. Kojarzył się jednak z szyją i w ten sposób dziwnie poplątali się w mojej wyobraźni Lena i Lenin¹².

Lena była pierwszą miłością, obiektem chłopięcej fascynacji. Miłosz powracał do niej myślą i słowem, poświęcił jej akapit w *Rodzinnej Europie* i w *Innym Abecadle*. Po osiemdziesięciu prawie latach wywołał dziewczynkę z niebytu historii, a swoje dziecięce zauroczenie opatrzył wymownym komentarzem:

Patrzyłem na jej szyję. Ta scena w mojej starości jest bardzo wyraźna, wzbogacona o wiedzę, której wtedy nie miałem ani ja, ani Lena. Bo przecież za kilka dni miał nastąpić koniec powozów, stangretów i pałaców, a Lena miała dorastać w innej Rosji, niewyobrażalnej dla jej rodziców i babuszek. Nieraz później myślałem, co się z nią stało, próbując ją sobie wyobrazić w różnych sytuacjach rewolucji i wojny domowej¹³.

¹⁰ Tamże, s. 49.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 48.

¹³ C. Miłosz, *Inne abecadło*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 89–90.

Mieszkańcy pałacu — tymczasowi i rodowici — wbrew przecu-
ciom nie zostali wymordowani. Olga Gubina pozostała na swoich
włościach do końca życia, pozwolono jej zatrzymać kilka drobiazgów
i pamiątek, ale mienie rozprzedawano, a pałac popadał w ruinę.
W czasie II wojny światowej majątek podzielił los Rżewa. Miasto, sta-
nowiąc newralgiczny punkt na strategicznej mapie walk radziecko-
niemieckich, zostało całkowicie zburzone wraz z Jermołówką. Frag-
menty dawnego parku odnaleźć dziś można w zielonej strefie miasta,
a tam, gdzie dawniej wznosił się dwór, obecnie stoi dom wczasowy.
Jaki los spotkał Lenę — nie wiadomo.

Miłoszowie zaś — jak wspomina poeta — znów ruszyli w drogę, by
zamieszkać na zachodnich kresach byłego Cesarstwa — w Dorpacie.
Tutaj 19 września na świat przyszedł Andrzej Miłosz. Atmosferę wo-
ków zdominował wszechobecny strach i głód.

Drewniane schody kamienicy były nędzne — pisze po latach autor *Zdobycia
władzy* — podwórze smutne. Tutaj bulgotały stale koło mnie rozmowy o głodzie.
Brakowało cukru, mięsa, był chleb zawierający więcej trocin niż mąki, sacharyna
i kartofle. W nocy budziły mnie łomoty do drzwi, stąpania i grube głosy. W świetle
kopiącej lampy naftowej ludzie w skórzanych kurtkach i długich butach wysypy-
wali na podłogę zawartość szaf i szuflad. [...] Rewizje we wszystkich domach były
zapewne rutyną. Przerażenie na twarzach kobiet, wrzask brata w kołysce, całe
ubogie sanktuarium czy nora rodziny przewracane do góry nogami — wszystko
to nie jest zdrowe dla dziecięcego snu¹⁴.

Ostatnim przystankiem w wojennej peregrynacji Miłoszów okaza-
ła się Orsza, a ściślej dworzec kolejowy w tym mieście. Stąd rodzina
miała jechać do domu, do Szetejń. Mały Czesław zagubił się wśród tłumów
szczelnie wypełniających peron. Napierająca masa, tumult i ha-
łas udaremniały poszukiwania. W końcu życzliwy komisarz odprowa-
dził chłopca do przerażonych rodziców i Miłoszowie opuścili Rosję.

Orsza zła stacja. W Orszy pociąg może stać i dobę.
Więc może to w Orszy zagubiłem się, sześćioletni,
I pociąg repatriantów ruszył, zostawiając mnie

Na zawsze¹⁵.

Do wydarzenia noblista nawiązał po latach w rozmowie z Josifem
Brodskim. Zapytany o to, którym poetą rosyjskim byłby, gdyby wtedy

¹⁴ C. Miłosz, *Rodzinną Europą...*, s. 49.

¹⁵ C. Miłosz, *Trwoga-sen (1918)*, w: tegoż, *Jasności promieniste...*, s. 18.

został na peronie w Orszy, Miłosz odpowiedział, że Mandelsztamem ze względu na metaliczny dźwięk niektórych jego wersów. W kontekście tego wyznania nabierają sensu słowa wiersza *Trwoga-sen* (1918):

Jakbym pojął, że będę kim innym,
Poetą innego języka, z innym losem.
Jakbym zgadywał swój koniec u brzegów Kołomy,
Tam gdzie dno morza jest białe od ludzkich czaszek.
I wielka trwoga wtedy mnie nawiedziła,
Ta która miała być matką wszystkich moich trwóg¹⁶.

Do życia i twórczości Mandelsztama powróci poeta wielokrotnie, przede wszystkim w esejach. Rosyjski akmeista był ważnym punktem odniesienia. Miłosz przyznawał, że „wielbi” jego twórczość, zakorzenienie w tradycji oraz kulturze, poetycką ciągłość. Choć napisał także szkic krytyczny, odnoszący się do mandelsztamowskiej *Ody* z 1937 roku, to jednak swej predylekcji pozostał wierny do końca życia.

Kiedy Miłoszowie bezpiecznie docierają na Litwę, kolejne kraje odzyskują niepodległość. Wkrótce Ryga staje się stolicą Łotwy, a Orsza miastem białoruskim. Zmienia się mapa Europy. Transformacja boleśnie naznacza zwłaszcza Wschód. Po euforii nastaje regres. Naturalna kolej rzeczy. Miłosza intryguje moment przejścia. Wielokrotnie zastanawia się nad mechanizmami rządzącymi światem i wprawiającymi w obieg koło historii. Myśli również o genezie własnych zmagania z rzeczywistością, o towarzyszącej im rozpacz. Poeta zanotował w dzienniku:

Trzeba sięgnąć do powodów mojej rozpacz. Jeżeli czyjeś życie upłynęło pod znakiem nieszczęść publicznych i prywatnych, nietrudno wyliczyć. Co zastanawia, to że od dzieciństwa mieszkałem w krajach, które się właśnie kończyły. Najpierw Rosja carska oczywiście nie byłem wtedy świadomy. Ale może istnieją fluidy końca, a te całkiem wyraźnie czułem w Rżewie nad Wołgą owej jesieni rewolucyjnej 1917 roku¹⁷.

Odczucie końca towarzyszy Miłoszowi często. Doświadczył wojen, utraty ojczyzn — Polski i Litwy, kresu cywilizacji europejskiej. Obawiał się apokaliptycznego rozpadu świata, ale bardziej jeszcze ideologicznej w nim pustki. Stąd jego zainteresowanie marksizmem, który wydawał się rozwiązaniem mogącym odbudować i scalić rzeczywistość. Rosja zatem zasiała niepokój, ale i uodporniła na póź-

¹⁶ Tamże.

¹⁷ C. Miłosz, *Rok myśliwego*, Instytut Literacki, Paryż 1990, s. 26.

niejsze doświadczenia. Była rodzajem wtajemniczenia w XX wiek. Dzieciństwo, jak wiadomo, stanowi o latach późniejszych. Czas spędzony w Rosji musiał odcisnąć ślad w biografii poety, ukierunkować jego myślenie globalne i osobiste. Z drugiej strony багаż wyniesiony z rosyjskich wędrówek rozrastał się przez całe życie. Miłosz w dosłownym tego słowa znaczeniu nigdy już do Rosji nie wrócił. Natomiast w kolejnych miejscach zamieszkania — Wilnie, Warszawie, Paryżu, Berkeley, Krakowie — Miłosz spotykał Rosję za sprawą osobistych kontaktów i przyjaźni z Rosjanami, a przede wszystkim poprzez wędrówki lekturowe. Rosja była obecna i niezmiennie towarzyszyła poecie, gdziekolwiek był.

Z Rosji Miłosz wyniósł znajomość języka. Znajdując się w orbicie rosyjskiego, nauczył się go, nie pobierając żadnych lekcji, a osłuchanie ze śpiewną i rytmiczną mową nadwożańskiej ludności zaowocowało możliwością samodzielnej lektury, swobodnego poruszania się po kulturowej mapie Rosji, nawiązywania znajomości i budowania relacji z Rosjanami. Poeta lubił mówić po rosyjsku, cieszył się, gdy komplementowano jego petersburski akcent¹⁸:

Rosyjski w dzieciństwie przenikał we mnie drogą osmozy podczas wędrówek po Rosji za I wojny i następnie w Wilnie, gdzie do naszej bandy dzieci na podwórzu kamienicy Podgórna 5 należeli Jaszka i Sońska mówiący po rosyjsku. [...] Formalnie nigdy nie uczyłem się tego języka, jednakże siedział we mnie głęboko¹⁹.

Język rosyjski stał się dla Miłosza także punktem odniesienia czy też rodzajem zwierciadła. Często porównywał język — polski i rosyjski. Nie tłumaczył prawie w ogóle z rosyjskiego, z obawy przed interferencją. Czuł silny pociąg do rosyjskiej inkantacji w wierszach, był wrażliwy na rosyjski jamb, a jednocześnie twierdził, że język rosyjski ze swoim silnym akcentem zagraża polszczyźnie. Pozostał wobec niego nieufny. W *Rodzinnej Europie* poeta, opisując swoje spotkania i zmagania z ruszczyzną, stwierdza:

Na własną rękę odkrywałem więc Puszkina i zostałem przez niego pobity. Do takiej siły wyrazu, do takich celnych uderzeń jambu mój język rodzinny nie był

¹⁸ Przytaczam za: K. Przyłucka, *Literacka Rosja Czesława Miłosza*. Autorka napisała na temat rosyjskich wątków w twórczości Miłosza pracę magisterską, obronioną w 2000 roku na Uniwersytecie Warszawskim. Dysertacja nie została opublikowana.

¹⁹ C. Miłosz, *Rosyjski (język)*, w: tegoż, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, wyb. B. Toruńczyk, M. Wójciak, opracowała i ułożyła w tom B. Toruńczyk, wstępem opatrzyła C. Cavanagh, Zeszyty Literackie, Warszawa 2010, s. 42.

zdolny i musiałem to przyznać. Te strofy nie dawały się niczym wymazać z pamięci. [...] Ta poezja równała się magicznej inkantacji, cała sprowadzona do brzmienia, i wolno jej było nawet nic nie znaczyć, bo jej tworzywem był nie świat, ale słowo. Pijaństwo zaśpiewu, pijaństwo rytmu. [...] Zauważyłem, eksperymentując, że wpływ rosyjskiej muzyczności jest zawsze bardzo szkodliwy: kiedy ucho jest czułe na język o mocnych akcentach, powstaje chęć rywalizacji, dla języków o słabych akcentach, jak polski albo czeski, zgubnej. Dokładność rysunku i intelektualnych odcieni, do czego te języki są zdolne, zostaje wtedy zabita przez dziki poryw plemiennej pieśni albo miarowe stukanie²⁰.

Niewiele jest w polskiej literaturze tak wnikliwych analiz języka rosyjskiego. Według poety był on nie tylko orężem wielkiej poezji, ale także — co istotne — wyrazicielem narodowego charakteru. W języku zawarty jest stosunek uczuciowy do ludzi i rzeczy, pewien projekt cywilizacyjny, historia. Język rosyjski — wbrew pozornym podobieństwom, słowiańskim korzeniom i silnemu magnetyzmowi — różni się zasadniczo od polskiego. Wnikając głębiej w struktury języka, w jego semantykę i kontekst, można spostrzec, że sąsiadujące od wieków narody stanowią odrębne fenomeny mentalne i kulturowe.

Miłosz przyznaje się do uprawiania pewnego ćwiczenia, które celnie wyraża jego stosunek do omawianych tu kwestii. Należy wciągnąć powietrze — i głębokim basem wymówić: „wyryta zastupom jama głębokaja”, następnie szybko zaszcebiotać tenorkiem: „wykopana szpadlem jama głęboka”. Układ akcentów i samogłosek w pierwszym zdaniu odzwierciedla ponurość, ciemność i siłę, w drugim odnaleźć można lekkość, jasność i słabość. W twórczości Miłosza wiele miejsca zajmują podobne refleksje. Wyłania się z nich charakterystyka porównawcza obu języków. Polszczyzna, zdaniem noblisty, ma coś z bluszczowatości, rosyjski jest samowystarczalny, bliski ludowym korzeniom, ma krzepę. Język polski pozbywa się gorsetu wiersza metrycznego, rosyjski określa silna modulacja rytmem i rymem, stanowi domenę rygoru.

Język rosyjski nie tylko jednak stanowił inspirację do filozoficznych czy socjologiczno-kulturowych rozważań. Poeta, wspominając dzieciństwo, wskazuje na inny rys ruszczyzny. Był on również mową humoru, „bo jego słodko-brutalne odcienie są nieprzetłumaczalne”. Wielokrotnie Miłosz przywołuje konteksty literackie potwierdzające ten fakt. Ojciec, który uczęszczał do liceum realnego w Wilnie, doskonale znał wielką rosyjską literaturę, często w wypowiedziach cytował Sałtykowa-Szczedriny i Gogola. Co więcej — wśród polskiej intelligen-

²⁰ C. Miłosz, *Rodzina Europa...*, s. 128–129.

cji panował zwyczaj, że we wszystkich humorystycznych częściach rozmowy przechodzono na rosyjski, wtrącano anegdoty, zabawne powiedzonka, zapożyczenia literackie:

Tak było zresztą nawet wśród ludzi mojego pokolenia. Przyjaźniłem się np. z Bolesławem Micińskim, który w dzieciństwie chodził do szkoły w Odessie, i on całe życie inkrustował rozmowy rosyjskim. Miał takie powiedzonka, np. ciągle powtarzał to znane „kuda ty diadia priosz?” To też z literatury rosyjskiej, zdaje się, że z Gogola²¹.

Będąc w Rosji, poeta, jak często przyznawał, nasiąkł „wschodnimi cechami”, które w naturalny sposób wzniciły w nim zainteresowanie rosyjską myślą mesjanistyczną. Miłosz odkrywał analogie pomiędzy własną konstrukcją myślową a systemem myśli rosyjskich filozofów. I choć nie wszyscy myśliciele zajmują równorzędną pozycję w Miłoszowej refleksji, wymienić tu warto szczególnie cenionych — Lwa Szestowa, Siergieja Bułgakowa, Władimira Sołowjowa (tego ostatniego za *Trzy rozmowy* i *Krótką opowieść o Antychryście*). Rosyjska filozofia pozwala autorowi *Ziemi Urlo* na zmagania z własną religijnością, pokusą manicheizmu, zwątpieniem i metafizycznym niepokojem. Zwłaszcza w twórczości Szestowa odnajdywał wyraz swoich poszukiwań. Ważnym i kluczowym myślicielem okazał się również Fiodor Dostojewski.

Los, a raczej zawirowania historyczno-polityczne, sprawiły, że w 1951 roku poeta opuścił Polskę, wybierając status emigranta, początkowo we Francji, a po 1960 roku w USA. Zamieszkał w Berkeley, gdzie w Departamencie Literatur i Języków Słowiańskich Uniwersytetu Kalifornijskiego otrzymał stanowisko wykładowcy. Początkowo prelekcje Miłosza dotyczyły głównie literatury polskiej, później także rosyjskiej.

Zwykle — pisze Miłosz — takie rzeczy odbywają się jakby tak przypadkowo. Zapytano mnie, czybym nie chciał dać kursu o Dostojewskim, bo profesor, który wykładał Dostojewskiego umarł i właściwie nie ma nikogo, kto by umiał to zrobić. Powiedziałem: dobrze. Gdyby mi zaproponowano, żebym dał kurs o Tolstoju, powiedziałbym: nie. Ale o Dostojewskim powiedziałem: dobrze²².

Tak więc kalifornijski przypadek zainspirował poetę do czytania Dostojewskiego i o Dostojewskim. Efektem tych dociekań jest kilka

²¹ Przytaczam za: K. Przyłucka, *Literacka Rosja Czesława Miłosza*.

²² *Czesława Miłosza autoportret przekorny. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988, s. 125.

esejów i wypowiedzi na temat twórczości autora *Biesów*. Literatura rosyjska to zresztą sfera wyjątkowo rzetelnie przez poetę rozpoznana. O ogromnej erudycji Miłosza w tej dziedzinie świadczą również szkice o Pasternaku, Mandelsztamie, Rozanowie, Sołżenicynie, Brodskim, Tercu-Siniawskim, a także częste aluzje, wspomnienia lekturowe, nawiązania do dzieł Puszkina, Gogoła, Majakowskiego, Błoka, Erenburga. Fakt, że poeta pisał o rosyjskiej literaturze za oceanem, świadczy o jego potrzebie konfrontowania Wschodu i Zachodu.

Przed wszystkim jednak Miłosz tłumaczył Rosję zachodnim czytelnikom, próbował przełożyć ją na inne kody kulturowe, podjąć niezwykle trudne zadanie wyjaśnienia, czym jest rosyjska literatura i jak bardzo wiąże się z historią mocarstwa. Tak więc, właściwie odczytując powieści Dostojewskiego, zrozumieć można rewolucyjne wstrząsy początku XX wieku. Z kolei *casus* Pasternaka uzmysławia skomplikowane losy inteligencji rosyjskiej w Związku Radzieckim. Zarówno Jurij Żywago, jak i Borys Pasternak stali się, według poety, bohaterami historycznego dramatu.

Interesujące są noty o Sołżenicynie i Brodskim. Pierwszy, niestety, nie został zrozumiany na Zachodzie. Miłosz stara się wyjaśnić przyczyny takiego stanu rzeczy. Uważał, że twórczość Sołżenicyna jest świadectwem prawdy, na Zachodzie zaś każdy utwór literacki traktuje się jako fikcję. Zarzuty kierowane pod adresem autora *Archipelagu Gulag* dotyczyły jego konserwatyzmu. Poeta twierdzi, że Sołżenicyn staje w obronie wartości, którym grozi zagłada. Tym samym broni także świata zachodniego, niszczonego od wewnątrz siłami destrukcji. Bez wartości nie może zaistnieć sztuka, ale — co więcej — sens traci jednostkowe i ogólne istnienie. Natomiast Brodski, przyjaciel i członek konfraterni poetów, to już inny przypadek. Rosyjski poeta potrafił „oderwać się od nieprzyjaciela”, nie był dysydem i autorem wierszy politycznie zaangażowanych (z kilkoma wyjątkami). Twierdził jednak, że język jest starszy od historii i w nim należy szukać wolności. Stworzył teologię języka, a tym samym własne autonomiczne miejsce w dziejach literatury światowej. W jednym ze szkiców Miłosz napisał, że Brodski zamienia jedno imperium na drugie (z konieczności, nie z własnej woli) i osiąga to, co nie udało się innym rosyjskim emigrantom: z ziemi swojego wygnania czyni — z bólem serca — ziemię własną, biorąc je w posiadanie poetyckim słowem. Niezwykle gruntowne i pouczające są szkice Miłosza o Rosji.

Literatura rosyjska stanowi dla autora *Zniewolonego umysłu* źródło wiedzy o świecie, możliwość konfrontowania różnych rzeczywi-

stości, lekcję historii i sposób na wyjaśnienie mechanizmów obracających koła dziejów. Bywa też bardzo osobistym spotkaniem, podczas którego poeta pochyla się nad swoim wewnętrznym światem, próbując przewyciężyć sprzeczności i wątpienia. Za każdym razem Miłosz podejmuje dialog. Kiedy tłumaczy Rosję zachodnim (i nie tylko) czytelnikom, staje się budowniczym mostów. Przypomina *n e i m a r a*, by użyć terminu pochodzącego z tradycji bałkańskiej, czyli tego, który zgłębił tajniki natury i wie jak zapanować nad mocami bezładu, tego, który potrafi połączyć dwa, często diametralnie odmienne, brzegi. Gdy natomiast poszukuje w literaturze rosyjskiej własnej ścieżki, w efekcie formułuje ważne filozoficzne przesłanie. Na każdym poziomie obcowania z Rosją poeta postuluje warty podjęcia, choć niekiedy trudny, dialog.

Miłosz, pisząc o Rosji, szuka właściwego tonu, czyni to w taki sposób, aby adresaci jego książek spojrzeli na Wschód świadomie, ze zrozumieniem i empatią, ale też racjonalnie. To ambitny zamysł, wydaje się bowiem, że brak historycznego doświadczenia i zasadnicze różnice uniemożliwiają właściwą percepcję rosyjskiej literatury i mentalności. A jednak poeta czuje się zobowiązany do przetłumaczenia jednego kodu kulturowo-historycznego na inne. Jak wyznawał w *Świadectwie poezji*: „Urodziłem się i wyrosłem na samej granicy Rzymu i Bizancjum”. Wszystko z tej granicy wynika. Poeta czuł głęboką więź z cywilizacją zachodnią, jej myślą, sztuką, literaturą. Ale jednocześnie, o czym wcześniej pisałam, odnajdywał w sobie „wschodnie cechy”. Rosja pozostawiła ślad wyjątkowo trwały w jego biografii i twórczości. Bez doświadczenia rosyjskości Miłosz nie byłby sobą. Znamienne, że będąc już u kresu życia (miał dziewięćdziesiąt lat) podjął raz jeszcze rozmowę z Dostojewskim. Nawigując do słów Iwana Karamazowa, ułożył następujący wiersz:

Jeśli Boga nie ma,
to nie wszystko człowiekowi wolno.
Jest stróżem brata swego
i nie wolno mu brata swego zasmucać,
opowiadając, że Boga nie ma²³.

Natomiast dwa miesiące przed śmiercią, w jednym z ostatnich dyktowanych już szkiców, Miłosz powrócił do twórczości Mandelsztama i pochylił się nad jego wierszem *Lamarck*. „Jest to straszny wiersz”, konstatawał, w którym rosyjski akmeista przepowiedział

²³ C. Miłosz, *Wiersze wszystkie*, Znak, Kraków 2011, s. 1219.

własną śmierć. A zatem Rosja w pewnym sensie stała się kłamrą spinającą życie i artystyczną działalność autora *Ocalenia*.

Моника Вуйчак

РУССКИЕ СТРАНСТВИЯ ЧЕСЛАВА МИЛОША

Резюме

В статье представлена связь Чеслава Милоша с Россией. Поэт провел несколько лет в России. Когда он был мальчиком, он пережил в России первую мировую войну и революцию. К тем картинам, которые он запомнил в то время, поэт возвращался много раз в своих воспоминаниях и стихах. Во время русских странствий он научился русскому языку, впитал в себя также «восточные черты». В своих эссе он многократно затрагивал русские темы, анализировал и интерпретировал литературные произведения, выяснял основные моменты русской культуры и истории. Русская литература инспирировала Милоша, давала ему возможность также ответить на ключевые — экзистенциальные и философские дилеммы. Встречи с Россией, как непосредственные, так и литературные в значительной степени повлияли на его мировоззрение и творчество. В своих решениях поэт пытается ответить на вопрос, где необходимо искать причины такой действительности, а также в какой степени и в каком кругу это влияние появилось.

Monika Wójciak

RUSSIAN WANDERINGS BY CZESŁAW MIŁOSZ

Summary

The article focusses on Czesław Miłosz's connections with Russia. The poet spent a few years in Russia where he experienced I World War and Russian Revolution. He kept going back to those memories over and over. Spending his early years in Russia he learned not only language but what's more, he acquired something we could call „eastern features”. In his essays he did studied Russian issues a lot. He also interpreted masterpieces of Russian literature and explained the key moments of Russian culture and history. Miłosz was inspired by Russian literature and his Russian experience had a strong impact on his outlook and creation. In my research I am trying to find the way to understand this impact and if it is still existing or even if it is more actual nowadays.